Ner 160. Kraków, Piątek 15 Lipca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 lipca.

Odkąd Tocqueville w tak szerokim zakresie spopularyzował we Francyi Amerykę, jej obyczaje, instytucye, życie polityczne i społeczne, „siostrzana rzeczpospolita z za Atlantyku“ stała się w oczach i przekonaniu francuskich republikanów ideałem i wzorem, który doścignąć trudno, ale naśladować należy.

Niestety, w tem co się we Francyi mówi i pisze o tej potrzebie „amerykanizowania“ ojczyzny, słyszymy zawsze tylko o rzeczach drugorzędnego zgoła znaczenia, o prostocie i skromnym trybie życia mieszkania Białego domu w porównaniu ze zbytkiem i cesarską pompą rezydującego w Elizeum prezydenta francuskiej Rzeczypospolitej, o łatwem komunikowaniu się prezydenta Unii ze swymi współobywatelami, a o zamykaniu się p. Carnota przed zetknięciem się z ludem itp. Ale jeśli się słyszy, jak we Francyi duchowny katolicki, który w swoim zakresie działania chciałby dopomódz do zwycięstwa idei harmonii społecznej nad ideą społecznej nienawiści, który przez oświetlenie jakiegokolwiek z zawiłych problematów kwestyi robotniczej światłem miłości chrześciańskiej, pragnąłby zbliżyć do siebie tych, od których zgodnego współdziałania zależy nietylko pewność produkcyi, a więc dobrobyt wszystkich, ale i spokój socyalny — kiedy słyszymy, jak duchowny taki wyjęty zostaje z pod prawa przez to, że każde indywiduum, chcące zamącić mu czynnie tę pracę, zapewnioną ma z góry bezkarność ze strony władz rządowych, kiedy widzimy, jak w Izbie wobec oklasków skrajnej lewicy p. Ricard, energiczny p. Ricard przyrzeka, że „nie dozwoli nigdy, by duchowieństwo przekraczało swą kompetencyę“ — to doprawdy żałować przychodzi, że francuscy republikanie bardziej na seryo nie biorą swego zamiłowania do wielkiej Republiki transatlantyckiej, nie naśladują jej w tem, w czem chyba najbardziej na naśladowanie zasługuje.

Nadarza się im w tej chwili dobra ku temu sposobność: wyborny znawca amerykańskich stosunków p. Chailley-Bert, przedstawia w *Economiste Francais* w kilku rysach i przykładach „socyalną rolę duchowieństwa“ w Stanach Zjednoczonych.

Wiele niesłychanie ciekawych rzeczy dowiadujemy się z artykułu p. Chailley-Bert. Widzimy zeń, że amerykańskie duchowieństwo wszystkich wyznań, z katolickiem na czele, w całej pełni, z całą swobodą ze strony państwa i zupełnem uznaniem ze strony ludności, pracuje nad wprowadzeniem w czyn programu, który w Chicago określił niedawno X. Dr Taylor: „Praca ewangeliczna powinna objąć zakres praw i zjawisk socyologicznych; jest to studyum nowożytne, w którem chrześcianom w szczególności wydoskonalać się przystoi.“

Więc widzimy, jak X. Dr Parker w Nowym Jorku pracuje gorliwie i skutecznie nad usunięciem przyczyn całego szeregu zbrodni, zagrażających porządkowi społecznemu. Widzimy dalej — i tu już wkraczamy w dziedzinę kwestyi socyalnej *par excellence* — jak w Chicago duchowieństwo od lat kilku prowadzi zaciętą i również skuteczną walkę z t. z. *sweating system*. Idzie tu o wyrwanie z korzeniem jednego z najstraszniejszych objawów społecznego wyzysku, o usunięcie ogromnego szeregu pośrednich przedsiębiorców, łączących drobnemi ogniwkami przedsiębiorcę głównego z robotnikiem, i powodującego, że ten robotnik, aby módz dotrzymać umowy, pracować musi szesnaście, czasem ośmnaście godzin na dobę. X. Jenkin Lloyd Jones w Chicago rozpoczął akcyę w tym kierunku; znalazła ona dzielnych szermierzy w Bostonie i innych miastach amerykańskich.

Prowadzona zwycięsko walka o wcześniejsze zamykanie kantorów, banków i sklepów wyszła znów z inicyatywy duchowieństwa. W Milwaukee kler wybrał specyalnych komisarzy, którzy czuwają nad ścisłem wykonywaniem przepisów o sprzedaży trunków gorących, i tym sposobem kładą tamę tej wielkiej socyalnej klęsce, jaką jest alkoholizm.

Tych kilka przykładów wystarczy, aby poznać całą wszechstronność chrześciańskiego ruchu socyalnego, podjętego w Ameryce przez duchowieństwo. Że ten ruch w ojczyźnie „postępu“ nietylko na żadne nie natrafia przeszkody, ale owszem cieszy się ogólną sympatyą i poparciem, to dla „liberalnej“ Europy fakt bardzo pouczający. Zestawiliśmy go ze stanem obecnym akcyi duchowieństwa we Francyi dlatego, że kontrast tu najbardziej rażący, choć zewnętrzne polityczne stosunki niejednę przedstawiają analogię. Ale odnosi się to i do reszty Europy.

I nas pośrednio, ale blisko dotyczy ten objaw. Wszak i w naszej prasie nie brakło głosów, które wszelki udział duchowieństwa w sprawach społecznych uważały za przekroczenie atrybucyj Kościoła. A przedewszystkiem, wszak i u nas nie brak ludzi, którzy wierzą w pozytywistyczny dogmat o antytezie wiary i cywilizacyi, religii i postępu. W polskiej książce, poważnej zresztą, świeżo ponownie wydanej, czytaliśmy zdanie, że „Kościół nie harmonizuje ani z duchem wieku, czyli z najnowszemi postępami cywilizacyi, ani z zasadami państwa współczesnego.“

Tym naszym „wolnomyślnym“ powinienby dać do myślenia niweczący ich doktrynę obraz działalności duchowieństwa w „ojczyźnie wolności“. Chyba w rozmyślaniach swych nie dojdą oni, salwując doktrynę, do wniosku, że Ameryka jest krainą „reakcyi“.

Przegląd polityczny.

Nie mamy potrzeby tłomaczyć, dlaczego uważamy za całkiem słuszny zarzut, jaki w znanej swej deklaracyi w Izbie podniósł p. Jaworski przeciw lewicy z powodu jej zachowania się w komisyi walutowej. Określiliśmy bowiem w swoim czasie dokładnie, dlaczego zachowanie to nie było — naszem zdaniem — ani polityczne, ani, co gorsza, patryotyczne. To też p. Plener trudne miał zadanie, chcąc odpowiedzieć na zarzut p. Jaworskiego. Wybrnął z niego bardzo po prostu, nie odpowiadając właściwie nic. Czytelnik znajdzie poniżej tekst przemówienia przywódcy lewicy i przekona się, że o ile Plener w ogóle tej drażliwej kwestyi dotyka, pogarsza on raczej rzecz, niż naprawia. O ile zaś zwraca się wprost do Polaków, argumentacya jego staje się wprost dziecinną i śmieszną. P. Plener nie spodziewał się, że z ław polskich padną takie przeciw lewicy zarzuty! Wierzymy mu chętnie, ale skoro padły, należało przecież zdobyć się na coś więcej, niż na plagiat z *N. fr. Presse*, na dziecinny wybieg: tyś robił to samo! W polemikę z tem twierdzeniem na dziś się wdawać nie będziemy, ale musimy dziś podobnie, jak p. Jaworski w poniedziałek, wyrazić zdumienie, że przywódca wielkiego stronnictwa argumentacyę swą opiera na zwrocie logicznym, który w popularnym języku niemieckim, języku p. Luegera, nazywa się *Retourkutsche!*

Opinia publiczna w Niemczech zapatruje się na sprawę urządzenia powszechnej wystawy w Berlinie bardzo trzeźwo i bez niepotrzebnych uniesień, zwłaszcza gdy się okazało, że projekt wystawy paryskiej nie powstał dopiero teraz dla dokuczenia Niemcom, ale był już omawiany i przygotowany przed trzema laty, a ogłoszenie nastąpiło dopiero w ostatnich czasach, dla zastrzeżenia pierwszeństwa. Zresztą sfery najbardziej interesowane, t. j. przemysłowcy nie zdradzili dotychczas wielkiego zapału dla przedsięwzięcia, któreby prawdziwą i bezpośrednią korzyść tylko stolicy państwa przyniosło; a Berlin nie jest jeszcze bynajmniej dla Niemiec tem, czem Paryż dla Francyi i interes tego miasta nie porusza całego narodu, jak to się dzieje we Francyi w stosunku do spraw stolicy. Ludzie praktyczni i umiejący dobrze obliczać nie rokują wystawie berlińskiej powodzenia, nietylko ze względów politycznych, ale także z powodów miejscowych, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że obecne stosunki polityczne wcale nie sprzyjają temu projektowi, a działalność ks. Bismarcka tak osamotniła Niemcy, że znaczna większość państw europejskich, mając do wyboru udział w wystawie paryskiej i berlińskiej, z pewnościąby się zdecydowała na korzyść pierwszej.

Zresztą hr. Caprivi poczynił już wszystkie kroki, aby zasięgnąć zdania rządów związkowych, korporacyj przemysłowych i Izb handlowych, a ostateczne postanowienie zapadnie po nadejściu żądanych opinii; a nawet samo przyzwolenie nie wystarcza do stworzenia tak olbrzymiego przedsięwzięcia, jak wystawa, która potrzebuje przedewszystkiem wielkiego kilkodziesięciomilionowego funduszu zakładowego, któryby był złożony *à fonds perdus*, bez nadziei zwrotu. Tak wielkich sum państwo ryzykować nie może, a dotychczas tylko Berlin ofiarował 10 milionów marek na cele wystawy. Jestto jednak dopiero kroplą w morzu.

Przesilenie francuskie szybko się skończyło, a nowy minister marynarki jest już mianowany. Godność tę objął p. Burdeau, wiceprezydent Izby deputowanych, który dotychczas głównie się wsławił procesem o potwarz, wytoczonym przez niego Drumontowi. Jakie p. Burdeau posiada kwalifikacye, aby kierować zarządem marynarki, o tem nikt nie wie, ani nawet ci, którzy mu tekę ofiarowali. Dotychczas przemawiał on wyłącznie w sprawach finansowych i szkolnych, a z zawodu był profesorem filozofii przy liceum Ludwika Wielkiego w Paryżu. Zasady jego polityczne są umiarkowane, a właściwie jest on najczystszej wody oportunistą i do barwy obecnego gabinetu wybornie się zastosuje.

Minister cywilny na czele marynarki nie jest bynajmniej wyjątkiem w Europie; w Anglii wydział ten powierzony jest stale kierownictwu osób cywilnych, ale tak zwani „lordowie admiralicyi“ są to ludzie, którzy od dzieciństwa obznajamiali się z żeglugą, którzy zwidzili i badali wszystkie kolonie angielskie i całą technikę marynarską znają wybornie; gdy tymczasem p. Burdeau dotychczas niczem nie zdradził, aby go morska żegluga i jej urządzenia interesowały; ale widocznie p. Loubet nie potrafił znaleźć nikogo fachowego, lub może chodziło mu głównie o politycznego kandydata. Zresztą nowy minister będzie miał odrazu wiele kłopotów, gdyż ostatnie wypadki w Tonkinie świadczą, że epoka walk nie minęła jeszcze w tym kraju i że potrzeba jeszcze znacznych wysiłków, aby piratów, którzy tam ciągle dotąd grasują, do szczętu wytępić. Kampania dahomejska wymaga także stanowczego postanowienia, gdyż niepodobna zachowywać dłużej stanowiska wyczekującego wobec nieprzyjaciela, który korzysta z każdej chwili zmniejszonej czujności, aby wykonać niespodziewany napad. Wogóle położenie azyatyckich i afrykańskich posiadłości wymaga zdolnej i energicznej ręki.

Można nie mieć najmniejszej sympatyi do Wilsona, który niewątpliwie w znanej sprawie o sprzedaż orderu legii honorowej, przedstawił się jako człowiek, pozbawiony moralnych zasad, nadużywający stanowiska swego teścia dla pieniężnego zysku, ale proces, wytoczony mu przez rząd za rzekome przekupstwa, popełnione podczas wyborów do rady miejskiej w Loches, jest tak jaskrawo tendencyjny i pozbawiony wszelkich podstaw faktycznych, że widocznie jest to tylko akt zemsty stronnictwa panującego, które chce koniecznie zgubić człowieka, niebezpiecznego z powodu dokumentów, kompromitujących oportunistów, a pozostających w jego posiadaniu. Zarzuty przekupstwa ograniczają się do takich faktów, że Wilson i jego przyjaciele wozili wyborców własnemi powozami do lokalu wyborczego i ugaszczali ich po ogłoszeniu wyniku wyborów. Gdyby takie postępowanie kandydatów było karygodne, należałoby przedewszystkiem wszystkich deputowanych francuskich, a nawet może całego świata do więzienia wtrącić. Ale smutnym jest nietyle fakt procesu, ile sposób jego prowadzenia, który świadczy, że o niezawisłości sędziowskiej niema już mowy we Francyi, a ta magistratura, która niegdyś była chlubą tego kraju, jest obecnie oddaną na pastwę politycznych namiętności i ulega najzupełniej naciskowi osób u steru władzy stojących.

Z Hiszpanii nadchodzą wiadomości o rozmaitych, zresztą zupełnie niewinnych manifestacyach zwolenników Don Carlosa. W Biskai, w miejscowości, zwanej Guernica, stoi, jak wiadomo, święty dąb Basków, *arbola santuba*, w którego cieniu dawni władcy Nawarry, a następnie hiszpańscy królowie potwierdzali uroczyście ludowi baskijskiemu jego 1.000-letnie przywileje, które dopiero Alfons XII zniósł lub ograniczył. W pierwszych dniach tego miesiąca zebrało się w Guernica około 1 000 osób, należących do stronnictwa karlistowskiego, pomiędzy niemi wielu duchownych, i sławili w mowach pełnych zapału pretendenta i jego rodzinę, potępiając zarazem rząd madrycki, jako narzucony przez przemoc wojskową, a w dodatku liberalny. Zgromadzeniu przewodniczył margrabia Cervalbo, pełnomocnik Karola VII, członek kortezów hiszpańskich i przywódca karlistów w parlamencie madryckim. Jakkolwiek zatem ta manifestacya ma charakter pokojowy, to przecież znaczny udział ludu i inteligencyi z biskajskich prowincyj świadczy, że legitymizm posiada jeszcze licznych i gorących zwolenników w północnej Hiszpanii; z drugiej znów strony fakt, że rząd obecny pozwala na takie antydynastyczne zgromadzenia i toleruje agitacyę, przeciwko koronie wymierzoną, świadczy, że rząd ten jest dość silny, aby nie obawiać się ustnych demonstracyj i ma dość taktu, aby przez niewczesne zakazy nie drażnić uczuć pewnej części ludności.

Sprawozdanie biura Reutera z Fezu zaprzecza pośrednio rozszerzonym przez ajencyę Havasa alarmującym wiadomościom o mającem nastąpić niebawem zerwaniu pomiędzy sułtanem marokańskim a sir Evanem Smithem, nadzwyczajnym posłem Wielkiej Brytanii. Doniesienia biura Reutera, opierające się na półurzędowych angielskich informacyach, twierdzą, że sułtan zgodził się już na większą część angielskich żądań.

Rada państwa.

Projekty walutowe.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu ogólnej dyskusyi nad projektami walutowemi zabrał głos dep. Jax. Mowca oświadcza, że zgadza się z uwagami Jaworskiego o długiem trwaniu bieżącej sesyi, przez co Izba zmuszona jest tak ważną kwestyę, jak regulacya waluty, załatwiać pospiesznie. Optymizmu referenta mowca podzielać nie może. Położenie finansowe Austryi jest obecnie pomyślne i dlatego nie trzeba go narażać na niebezpieczne eksperymenta. Wszystkie kraje, które zaprowadziły walutę złotą, zwłaszcza Włochy, poczyniły w tym przedmiocie przykre doświadczenia. Mowca polemizuje z kilkoma ustępami sprawozdania i uważa zaprowadzenie waluty złotej za najzgubniejszy socyalno-polityczny środek, jaki sobie pomyśleć można. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciwko przejściu do dyskusyi szczegółowej i przeciwko wszystkim przedłożonym projektom. (Oklaski na prawem centrum).

Dep. Plener polemizuje naprzód z dep. Jaxem i wywodzi, że papierowa gospodarka pieniężna pociąga za sobą najzgubniejsze skutki. W Niemczech regulacya waluty powiodła się. Mowca byłby szczęśliwy, gdyby ustrój pieniężny tak był uporządkowany w Austryi, jak jest w Niemczech. Cały gmach ekonomicznego życia polega na olbrzymich transakcyach międzynarodowych wielkiego kapitału, o których niższe warstwy ludności mętne mają wyobrażenie. Od lat 50 panuje w Europie przekonanie, że Austrya skazana jest na niestałą papierową gospodarkę pieniężną; dopóki nie będziemy mieli uporządkowanego ustroju finansowego, nie staniemy na stopie cywilizowanych państw europejskich. Obecny krok rządu każdy patryota może z radością powitać. Projekt regulacyi nie jest właściwie tem, czego się obawiali przeciwnicy regulacyi, a czego pragnęli jej zwolennicy. Skutki tych ustaw długo jeszcze nie będą takiemi, o jakich tu się nieustannie mówi. Nowem w projektach jest tylko ustanowienie relacyi. Jest jednak obawa, że relacya nie ochroni nas przed nowem ażio. Rząd powinien był zacząć od nagromadzenia złota i dopiero potem ustanowić relacyę.

Mowca omawia następnie walutę koronową i ubolewa, że rząd nie pozostawił guldena jako jednostki monetarnej. Przykład południowych Niemiec okazał, że nie nastąpi wskutek tego potanienie pewnych środków żywności. Nowa korona zanadto będzie podobna do dawniejszej 25-centówki, skutkiem czego mogą powstać pomyłki. O sprawie nagromadzenia i utrzymania złota nie chce mowca mówić; należy ona do przyszłości.

Przechodząc do politycznego znaczenia projektów — mówił Dr Plener — pragnąłbym odpowiedzieć na zaczepki, skierowane przeciwko naszemu stronnictwu. P. Jaworski, szanowny przywódzca Koła polskiego, uważał za stosowne w zupełnie prywatny sposób udzielić przestrogi, żebyśmy przypadkiem ze sprawy walutowej, bez względu na jakiekolwiek okoliczności, nie uczynili kwestyi politycznej.

Jego stronnictwo nie uczyniłoby tego nigdy (wesołość). Przy tej sposobności p. Jaworski dał nam dużo moralnych nauk (wesołość). Muszę przyznać, że byłem bardzo zdumiony jego uwagami Najmniej, przynajmniej w ostatnich czasach byliśmy przyzwyczajeni na zaczepki bez powodu ze strony polskiej. Nie znam motywu, który skłonił do tego p. Jaworskiego, ale muszę przyznać, że wrażenie, jakie na nas p. Jaworski chciał wywrzeć, stanowczo chybiło. Byłem tem zdumiony

---

NAJMŁODSI.

(89) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Na Jerzego mimowolnie oddziaływały ponure słowa Zygmunta, wypowiedziane z silnem przeświadczeniem.

Niech djabli porwą taką filozofię! — zawołał — którą cię napojono. Ale na szczęście ja mam drogę wytkniętą, którą pójdę. Ja złudzeniami nigdy nie żyłem, ale przyznaję, że ty teraz przeszedłeś mię w pesymizmie. Czuła panna Aniela — dodał, po dawnemu szydząc i pragnąc snadź odwrócić rozmowę — nie poznałaby swego wychowanka.

To imię, padające po raz drugi w ciągu tej rozmowy, podziałało znowu silnie na Zygmunta.

— Wiesz ty co? — rzekł znagła — dałbym połowę życia, abym mógł do tych czasów i do tych uczuć się wrócić. Dzisiaj — dorzucił, patrząc przed siebie w zamyśleniu — miałem dziwne złudzenie: zdawało mi się, że w tłumie na bulwarze włoskim dostrzegłem księdza Stanisława. Pogoniłem za nim, ale zniknął mi na zakręcie ulicy.

— Byłbyś mu poszedł do mszy służyć — przerwał ironicznie Jerzy — albo może palnąłbyś mu tak jak mnie kazanie, by ztąd uciekał, bo zginie.

— Ani jedno, ani drugie — odparł Zygmunt. — Dawnej wiary już nie mam, więc służyć do mszy nie potrafię, a on kazania mego nie potrzebuje, jestem pewny. Jeśli tu przybył, to nie w takich, jak my celach, nie szukać uciechy lub karyery, nie dla ambicyi lub rozkoszy, ale dla cichej pracy, dla poświęcenia.

Sipajłło rozdrażniony szydził ciągle.

— Poświęcenie! cicha praca! — powtórzył — frazesa! Sam powiadasz, że już niemasz dawnej wiary, ale po niej zostało coś nakształt powierzchownego blichtru; nie wierzysz, a posługujesz się słowami, którym twój umysł przeczy; został ci pozór, który bez treści jest obrzydliwy.

Zygmunt już nie słuchał szyderstw Sipajłły. — W tej chwili wybiła godzina trzecia. Czarnoszyński sięgnął ręką do kieszeni i wyjął zmięty liścik.

— Już czas — szeptał, czytając — już czas.

Sipajłło zamilkł i bacznie obserwował go z pod oka.

— Czas na ślub księcia de Sarthes — wymówił zwolna — i twojej kuzynki Ireny.

Zygmunt nagłym ruchem ręki potarł czoło, jakby z niego gnębiącą troskę zetrzeć pragnął.

— Chcesz być może na tym ślubie?—spytał tonem, któremu widocznie usiłował nadać brzmienie swobodne; mam kilka biletów do rozdania znajomym, mogę ci służyć. To ci ułatwi wejście do kościoła.

Sipajłło zrazu odmówił.

— Po co tam pójdę? Nikogo nie znam.

— Przeciwnie — odparł Zygmunt — zobaczyłbyś tam dawną twoją znajomą, o którą się pytałeś, Olę.

— Nie poznałbym jej chyba — wtrącił Jerzy. Nie widzieliśmy się lat tyle.

— O, poznasz niezawodnie — odrzekł Czarnoszyński — wyróżnia się urodą. Miałem ci o niej opowiedzieć i zapomniałem w zapale dyskusyi, która ani wesołą, ani, zdaje się, potrzebną nie była. Wina piłem za wiele i to mię tak usposobiło.

Widocznie teraz pragnął zatrzeć wrażenie poprzedniej rozmowy; przymuszał się do wesołego śmiechu i żartów.

Wyszli na ulicę. Zygmunt zaczął opowiadać o Oli; świeże powietrze orzeźwiało go i uspokajało.

— Ile razy — wtrącił — piję trochę więcej wina, napadają mnie pesymistyczne myśli. Ale ty tego nie bierz zbyt na seryo. Ja ciebie wcale zniechęcać nie chcę, mnie zaś, jak widzisz, jest teraz zupełnie dobrze, lepiej niż się spodziewać mogłem.

— Daj pokój! — przerwał Jerzy — przed chwilą byłeś szczery, a teraz udajesz. Wiem to doskonale, a przenikam nietylko całe znaczenie tego, co się mieści w słowach, które wypowiedziałeś, lecz widzę dobrze, co się w tobie dzieje. Jestem doktorem i dam ci lekarstwo, boś ty chory Zygmuncie!

Czarnoszyński chmurnie spojrzał.

— Jakie lekarstwo? — spytał krótko.

— Albo szukaj księdza Stanisława i Anieli, poświęcaj się i uświęcaj razem z nimi, albo...

— Albo co? — pochwycił Zygmunt, gdy Sipajłło wstrzymał się, jakby się sam zawahał przed wypowiedzeniem swej myśli.

— Albo — kończył Sipajłło, zatrzymując się i biorąc Zygmunta za ramię — albo powiedz sobie to, co ja sobie powiedziałem, gdym stanął na tym bruku, że w walce o byt, albo w walce o to, co się nam dobrem wydaje, wszystkie środki są godziwe.

— A głos sumienia? — wtrącił Zygmunt.

Jurek się zaśmiał.

— Głos sumienia — odparł — gdy nam staje na drodze do szęścia lub bytu, jest wrogiem. Głos sumienia, to wynik naszego wychowania, naszych przesądów i uprzedzeń, tego, co nazywamy tradycyą, a co nas krępuje.

— Bądź zdrów! — rzekł nagle Zygmunt, podając mu rękę — muszę się spieszyć, wezmę fiakra, nie mogę się spóźnić.

To mówiąc, przywołał dorożkę.

— Cóż więc Ola? — rzucił jeszcze pytanie Sipajłło.

— A prawda, nie dokończyłem — odparł Zygmunt pospiesznie. Więc, jak ci mówiłem, Ola przed kilku tygodniami opuściła dom pani de Larjeac i rozpoczęła samodzielne życie. Znalazła już protektorów i wielbicieli, zaczynają mówić o niej. Wkrótce ma wystąpić w teatrze lirycznym, w operze Massé'go. Ja u niej dawno nie byłem, ale mówiono mi, że urządziła się bardzo pięknie. Mieszka na ulicy Papin, urządza wieczory artystyczne. Na dwóch koncertach już występowała z powodzeniem.

— Hm... hm... — mruknął Sipajłło — to dziwne.

— Napatrzysz się tu jeszcze dziwniejszych rzeczy — odparł Zygmunt, siadając do dorożki. — Ola, zdaje się — dodał z ironicznym uśmiechem — poszła, albo zamierza iść wedle twojej rady i z głosem sumienia obejść się, jak z wrogiem. Jeśli chcesz ją zobaczyć, przyjdź na ślub do kościoła św. Magdaleny. Poznasz ją łatwo. Bardzo piękna, wysoka, smukła, ciemno ubrana. Będzie tam z pewnością, mówił mi to Jakób de Larjeac, a on ma informacye podobno najlepsze!

Ostatnie słowa wymówił Zygmunt z pewnym naciskiem szyderczym, w chwili, gdy fiakier ruszył już z miejsca.

Sipajłło, zdumiony tem wszystkiem, co usłyszał, a nieco oszołomiony jeszcze winem, przy śniadaniu wypitem, został sam na ulicy, trzymając w ręku dany mu przez Zygmunta bilet, mający mu ułatwić wejście do kościoła św. Magdaleny na ślub księcia de Sarthes.

— Pójdę! — rzekł po chwili sam do siebie.— Zobaczę ten świat i... Olę.

W parę godzin później wnętrze wspaniałej świątyni jaśniało rzęsistem światłem, które rozpryskując się w tysiącznych odblaskach od bogatych złoceń, rozpromieniało barwy fresków i spływało strumieniami świetlanemi po gładkich marmurach. Żaden promień tego światła nie szedł tu na marne, żaden nie ginął bez należytego efektu, każdy olśniewał. Kaplica *des mariages*, po prawej stronie od wejścia, zapełnioną była świetnym orszakiem ślubnym.

Jerzy, wmięszany w tłum, przyciśnięty do jednej z olbrzymich, połączonych kolumn, dzielących główną i jedyną nawę kościoła, widział ten orszak wchodzący, wszystkie osoby jedna za drugą, a naprzód pannę młodą, wspartą na ramieniu brata. Szła krokiem pewnym z podniesioną głową, rzucając dokoła śmiałe spojrzenia. Welon, okrywający jej głowę i spadający z pod wieńca, ciągnął się za nią przejrzystą, śnieżną wstęgą. Po marmurach posadzki długi tren jej sukni pełzał z głuchym szelestem.

Za Ireną postępował pan młody. Wzrostem górował nad innymi. Jerzy doskonale widział twarz jego, nie młodą, zmęczoną, o cerze żółtawej, znaczonej żyłkami krwawemi, które zdaleka nadawały policzkom barwę silnych rumieńców. Szedł poważny, spokojnie uśmiechnięty. Jerzemu wszakże zdało się, że oczy księcia, przez chwilę w przechodzie zwrócone ku niemu, paliły się ogniem tłumionej gorączki. Oddychał ciężko, szybko i od czasu do czasu szyję wyprężał, jakby go uciskał biały krawat w wąską kokardę związany.

Za nim tłum gości weselnych. Szmer jedwabiów, podobny do szmeru liści jesiennych, poruszonych gwałtownie, trwał chwilę i nagle ucichł. Orszak stanął w kaplicy, w najjaskrawszem oświetleniu, sam jaśniejący odblaskiem brylantów, świetnych toalet, białością ramion i twarzy niewieścich, uśmiechniętych, radosnych.

Ozwały się tony organu, poważne, uroczyste, i rozpłynęły się wśród przestrzeni świątyni, odbijając się echem w górze, w głębi trzech kopuł, wieńczących nawę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dlatego, ponieważ uwagi te wychodziły właśnie ze strony Koła polskiego, a my wiemy bardzo dobrze, że nikt — mówię to z pewnem uznaniem— nie posiada większego mistrzostwa w wyzyskiwaniu politycznej sytuacyi, jak właśnie panowie z tego stronnictwa (żywe oklaski). P. Jaworski chciał, nie wiem dlaczego, pozwolić sobie na małą złośliwą o nas uwagę. Windykuję sobie jednak dla naszej partyi prawo tosamo, które zresztą przyznaję także każdemu innemu stronnictwu, wśród pewnej politycznej sytuacyi do obrad przedmiotowych dołączać także kwestyę polityczną (bardzo dobrze!) Ta Izba jest nietylko radą ekonomiczną (bardzo dobrze!); ona jest ciałem politycznem i kieruje się politycznemi celami (Oklaski). Izba deputowanych powinna zatem postępowanie swoje stosować do politycznej sytuacyi. Staje się to tem konieczniejsze w sytuacyi, w której się znajduje Izba wskutek obecnego systemu rządowego. Gdybyśmy mieli system, podtrzymywany przez pewien oznaczony polityczny kierunek, albo gdybyśmy mieli tylko choćby gabinet koalicyjny, w którym zasiadaliby reprezentanci pewnych politycznych stronnictw, tak, żebyśmy im ufać mogli, że sprawy państwa prowadzone będą w duchu oznaczonego programu, rozumie się samo przez się, że stronnictwa popierające rząd z politycznych powodów miałyby we wszystkiem wogóle zaufanie do tego rządu. Chcielibyśmy chętnie być uwolnieni od tej przykrej sytuacyi, że co sześć tygodni stajemy przed nową polityczną trudnością. Taki system pragnęlibyśmy w Austryi zaprowadzić, niestety nie doznajemy dostatecznego poparcia i dlatego do takiego uzdrowienia naszego politycznego życia nie przyszło. To, że nie nasza partya temu winna, iż ten stan nie jest zadowalniający, każdy przyznać musi. Izba ta żyje tylko z większości przypadkowych i nawet los projektów rządowych zależy od nieobecności dwunastu deputowanych. Nie jest to zadawalniający stan życia publicznego. Nie udało nam się zmienić tych stosunków, bo sami nie jesteśmy dosyć silni, ażeby je zmienić; to przyznajemy zawsze. Utworzenie korporacyi, jakiej ku temu celowi życzyliśmy sobie, nie udało nam się. Niema zatem żadnej większości w Izbie; stosunek stronnictw do rządu nie jest oparty na zgodnie umówionym wspólnym programie. Ciągle wytwarzają się chwiejności. Wynika z tego dla nas obowiązek stosowania się do tego i przy każdej sposobności interes naszego ludu w ten sposób i temi środkami reprezentować, jakie według naszego politycznego poglądu za stosowne uważamy.

Od początku nowej ery lewica zastrzegła sobie wolną rękę. Bada ona projekty ze stanowiska przedmiotowego, lecz wychodzi z politycznych względów. W rzeczy samej zachowywała się ona sympatycznie wobec projektów walutowych. Tymczasem zaszły administracyjne rozporządzenia rządu, które niewątpliwie wywołały zaniepokojenie w krajach alpejskich. Aby nie wytwarzać prejudykatu, postanowiła lewica wstrzymać się w komisyi od głosowania nad ustawą o pożyczce. Wówczas nastąpiły konferencye z rządem, których wynik był taki, że nie uważaliśmy za rzecz dla naszego stronnictwa korzystną, aby obecnie wywoływać polityczne zerwanie z rządem i do kwestyi walutowej nawiązywać polityczną opozycyę. (Poruszenie). Znowu zatem wobec projektów walutowych zajęliśmy przedmiotowe stanowisko.

Ale także Dr Kramarz narzucił się nam jako sędzia moralności naszego stronnictwa. Najmniej prawa do tego właśnie ma Dr Kramarz, który wprawdzie oświadczył, że stawia rządowi zasadniczą opozycyę, ale ostatecznie w komisyi walutowej głosował za niklem tylko dlatego, aby ministrowi finansów wyrządzić przysługę. Co do mowy dep. Szukljego, Dr Plener nie przypomina sobie, aby lewica kiedykolwiek czyniła usiłowania wspólnej politycznej kooperacyi z prof. Szuklje i jego stronnictwem. (Potakiwanie z lewicy). Z tego, co uczyniliśmy, odpowiadamy przed samymi sobą i przed naszym ludem. Ubolewam nad dzisiejszym stanem rzeczy w Austryi, ale nie leży w naszej mocy zmienić go. Dzisiejsze chwiejne stosunki naszego ustroju pieniężnego muszą być zmienione i dlatego oddamy swoje głosy za projektami. (Żywe oklaski po lewicy).

Dep. Dr Lueger: Polemika Dra Plenera przeciwko wywodom dep. Jaworskiego, Kramařa i Szukljego powinna być rozszerzoną w milionach egzemplarzy, aby ludy Austryi widziały, że tu rzeczywiście jest *luogo di traffico*. Przy każdej ekonomicznej sprawie chce się wyciągnąć polityczną korzyść. Byłoby daleko rozumniej, gdyby rząd raz powiedział: Znudziły mnie te wasze dyskusye, idźcie sobie do domu, a ludy Austryi niech wybiorą innych deputowanych, którzyby się nie kierowali osobistemi motywami. Przywódca Polaków w ojcowski sposób przestrzegł liberalnych, że handlów z rządem nie trzeba odbywać tak hałaśliwie; można pomówić z ministrami w cztery oczy tak, jak to właśnie czynią Polacy. Z mowy Plenera Dr Lueger żadną miarą nie mógł zrozumieć, czy lewica otrzymała co od rządu, czy nie. Znam p. hrabiego już kilka lat; muszę przyznać, że podziwiam tego człowieka, jak on umie stronnictwa za nos prowadzić. Dr Plener może pod względem wiedzy i charakteru przewyższa hr. Taaffego, ale hrabia jest dowcipniejszy. Jest anegdota, że p. minister-prezydent może tu w Izbie wszystko przeprowadzić, może nawet przeprowadzić ustawę, na mocy której każdy członek Izby otrzyma po 25 plag — ale z wyjątkiem Polaków. (Wesołość).

W dalszym ciągu mowy Dr Lueger omawia stosunek Węgier do Austryi i korzyści gospodarki papierowej. Nawet p. Plener dowodził, że wahania agia po regulacyi waluty nie ustaną. Pieniądz papierowy jest oliwą, która łagodzi fluktuacye handlowe. Rozwój Włoch utknął od chwili podjęcia wypłat w gotówce. Każdy zaś przyzna, że Włochy ze swojemi ogrodami pomarańczowemi stoją wysoko po nad Austryą.

(Dep. Lewicki: O nie! bez zboża niema chleba!) Mowca sądzi, że referentowi Szczepanowskiemu musiało do referatu pomagać chyba całe ministeryum, inaczej nie mógłby napisać 50 stronnic w przeciągu dwóch dni (Dep. Lewicki: To potwarz. Byłem przytem, jak dyktował). Mowca zapytuje przewodniczącego Koła polskiego, czy on i jego stronnictwo także taksamo byłoby spokojne o przyszły los naszej waluty, gdyby p. minister finansów zamiast cukru opodatkował wódkę? JE. p. Jaworski zastrzegałby się wtedy przeciwko regulacyi nadzwyczaj silnie. Gratuluję ministrowi finansów, że z taką roztropnością wynalazł punkt, który Polakom najmniej sprawiał przykrości. Wszystkie austryackie narodowości zresztą nie wyłączając Niemców, są niechętne regulacyi waluty i dlatego z lekkiem sercem mowca przeciwko projektom głos swój odda. (Burzliwe oklaski na ławach antysemickich i na galeryach. Wiceprezydent Chlumecky grozi, że każe galerye wypróżnić).

Przemawiali jeszcze wczoraj dep. Foregger i Suess. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj. Dziś ma być dyskusya zamknięta, poczem przemawiać będą, jako jeneralni mowcy, Menger i Kaizl, oraz referent Szczepanowski.

Ankieta w sprawie budowy kolei lokalnych.

Lwów 13 lipca.

Zaraz po posiedzeniu pełnej ankiety kolejowej, przez cały wtorek i środę obradowały po kilkanaście godzin dziennie wszystkie wybrane przez ankietę specyalne sekcye.

Ponieważ materyał, przedstawiony ankiecie przez Wydział krajowy i cała sprawa poparcia przez kraj budowy kolei lokalnych wymaga głębszych i dłuższych studyów, przeto za zgodnem życzeniem wszystkich sekcyj postanowiono obrady pełnej ankiety odroczyć do 3 września. Do tego czasu mają referenci, wybrani przez sekcye, opracować referaty na podstawie zasad, uchwalonych przez sekcye, a we wrześniu obradować będą nad temi referatami: komisya mięszana, wybrana ze wszystkich sekcyj, a następnie pełna ankieta. Rezultat dotychczasowych obrad sekcyj jest następujący:

Sekcya ekonomiczna wybrała referentem Dra Romera i uchwaliła zasadę, iż kraj powinien popierać budowę kolei lokalnych, a nawet w razach mniejszej rentowności tychże ponosić pewne ofiary, jeżeli strony interesowane złożą potrzebny kapitał w wysokości przynajmniej 30%. Sekcya sprzeciwia się takiemu kierunkowi akcyi, któraby wymagała od kraju jakichkolwiekbądź gwarancyj dochodów; natomiast oświadcza się za poparciem budowy przez objęcie odpowiedniej ilości akcyj założenia, pierwszeństwa, albo obligacyj pierwszeństwa. Sekcya jest dalej za utworzeniem krajowej rady kolejowej, a sprzeciwia się utworzeniu komitetów lokalnych. Biuro kolejowe krajowe ma być stopniowo organizowane, a na razie tylko w celach rewizyi i kontroli linii kolejowych, a w żadnym razie dla projektowania i trasowania projektowanych kolei.

Sekcya finansowa oświadczyła się za utworzeniem osobnego krajowego funduszu kolejowego w wysokości 10 milionów, z któregoby zakupywano akcye zakładowe kolei lokalnych w stosunku mniej więcej $^{1}/_{3}$ części całej tych akcyj. Ponieważ sekcya sądzi, że nie może rozchodzić się o budowę więcej, niż 2,000 klm. kolei lokalnych, których kosztów nie preliminuje wyżej, jak na 50 milionów; dalej ponieważ 40% kosztów budowy ma być w akcyach zakładowych, a 60% w akcyach pierwszeństwa pokrytych, przeto powyższy stały fundusz wystarczy do zamierzonego celu. Sekcya finansowa jest dalej zdania, że tylko takie koleje mają być budowane, których dochód wystarczy na oprocentowanie po 5 od sta akcyj pierwszeństwa. Sekcya nie uznaje potrzeby tworzenia osobnego funduszu kolejowego państwowego, ale uważa za obowiązek państwa, a nawet stawia ten warunek, iżby przyczyniało się do kosztów budowy kolei lokalnych, a mianowicie strategiczne budowało wyłącznie własnym kosztem, zaś przy innych liniach przez wspieranie akcyi krajowej, nie wykluczając zakupna części akcyj pierwszeństwa. Sekcya finansowa sprzeciwia się w końcu udzielaniu ze strony kraju bezzwrotnych subwencyj na rzecz kapitału zakładowego *(à fond perdu)* oraz pożyczek bezprocentowych, zwrotnych w czasie dawania koncesyj.

Sekcya administracyjna wyraziła zapatrywanie, iż z funduszów kolei państwowych należałoby w regule udzielać materyalnego poparcia tym nowym kolejom lokalnym, które miałyby charakter linij dowozowych do kolei państwowej, a to bądź udziałami w kapitale zakładowym, bądź rocznemi zasiłkami, o wysokości i warunkach których decydowałby wynik układów w każdym wypadku. Koleje państwowe mają przewozić po cenie własnych kosztów wszelkie materyały i przyrządy do budowy kolei lokalnych. Obecną ustawę państwową o ulgach dla kolei lokalnych uważa sekcya za dostateczną.

Sekcya techniczna, która pod względem fachowym szczegółowo bada cały materyał, przedstawiony przez Wydział krajowy, bardzo powoli postępować może naprzód. Sekcya ta wybrała referentami pp. Syroczyńskiego i Ziembickiego.

Zapatrywania sekcyi administracyjnej, podane powyżej, sekcya techniczna podziela, uważa jednak za potrzebne znaczne rozszerzenie ustawy o ulgach dla budowy kolei lokalnych, na polu taryfowem i innych. Na poparcie ze strony kraju zasługiwać mogą — zdaniem sekcyi — te linie kolejowe istotnej użyteczności publicznej, których celem będzie jak największe przysporzenie zbiorowych korzyści okolicom i krajowi. Linie, leżące głównie w interesie wojskowym, lub przeważnie w interesie handlu i przemysłu krajów ościennych, powinnyby dojść do skutku wyłącznie lub co najmniej przeważnie staraniem państwa.

Sekcya finansowa i ekonomiczna ukończyły wczoraj obrady; administracyjna ukończy prawdopodobnie dzisiaj, techniczna zaś zapewne dopiero w sobotę.

Zjazd przemysłowców i śpiewaków polskich w Chełmnie.

Chełmno 11 lipca.

Zjazd wczorajszy udał się pod każdym względem świetnie. Zebranie uczestników i gości liczne. Kolejami, furmankami przybywało ciągle mnóstwo osób. Z Grudziądza przybyło 150 osób parowcem. Byli uczestnicy z Gdańska, Kartuz, Kościerzyny, Starogardu, Pelplina, Swiecia, Chełmży, Kowalewa, Sztumu, Czerska, Bydgoszczy, Poznania i innych miejsc. Nadeszło wiele telegramów z serdecznemi wyrazami powitania.

Pochód zjazdu za miasto był prawdziwie piękny. Sztandary lśniące powiewały nad drużyną około 800 maszerujących. Miasto przybrało się we wieńce, a najmilszym objawem był co chwila z okien spadający deszcz kwiatów, rzucanych przez dorosłych i młodzież, mianowicie też pięknie Chełminianki.

Na miejscu zebrania w ogrodzie i sali p. Mackiewicza wszystko było skromnie ale ze smakiem i dostatnio udekorowane. Na wstępie do sali przyjął zjazd serdeczną przemową X. dziekan Pobłocki, którą zakończył okrzykiem na cześć Papieża i Cesarza.

Następnie p. mecenas Palędzki, jako prezes komitetu urządzającego, witał delegatów i wezwał zjazd do wyboru biura. Pierwszym marszałkiem wybrano p. Dra Łebińskiego, drugim X. dziekana Pobłockiego, trzecim budowniczego p. Stefańskiego z Chełmna. Przed ukonstytuowaniem biura wielki chór 80 śpiewaków, pod batutą p. Bony z Grudziądza, wykonał na 4 głosy prześliczną pieśń Moniuszki: „Nie opuszczaj nas.“

Pan Marszałek następnie otworzył zjazd okrzykiem: W imię Boże, na chwałę Bożą i pożytek naszego społeczeństwa otwieram obrady: Niech żyje przemysł polski, niech żyje polski śpiew! Trzykrotnie cała sala przepełniona powtórzyła ten okrzyk, a p. Marszałek w dalszem przemówieniu rzekł:

Zjazd nasz jest pierwszym zjazdem tego rodzaju na naszem Powiślu. Każdy początek jest trudny; dlatego i my nie spodziewamy się odrazu olśniewających rezultatów. Zebraliśmy się, żeby się policzyć między sobą, poznać i podać sobie bratnie dłonie do wspólnej pracy. Za łaską Bożą zebranie to nie minie bezowocnie, a położy nowy kamień węgielny do prac przyszłości na tak ważnem polu zarobkowego bytu.

Z dwóch stron szczególnie zwrócone są dziś oczy na nas. Nieprzyjaciele nasi wytężać będą zmysły, żeby w zjeździe naszym odkryć środek nowej, politycznej, niebezpiecznej agitacyi. Uspakajamy tych panów, jeżeli mogą i chcą być spokojni. Zjazd nasz nie wystawia wrogiego ostrza przeciw nikomu. Owszem za pomocą zjazdów takich chcemy tylko wynajdywać, chcemy radzić nad środkami, któreby i nam zapewniły zaszczytne i korzystne miejsce na polu ogólnej pracy zarobkowej. Poczuwszy się do obowiązku tej pracy, nie chcemy, żeby inni za nas pracowali, a my żebyśmy tylko pozostali konsumentami owoców obcej pracy. I my chcemy pracować, tworzyć, przyczyniać się do wzrostu bogactwa krajowego; otóż cała polityka naszych usiłowań. Inną nam będą podsuwać, ale my się trzymajmy swojej. Zwolna przekonają się i najniechętniejsi, że jesteśmy żywiołem pokoju, w pokoju chcemy pracować i mamy prawo żądać, żeby nas nie drażniono i nie zniechęcano podejrzeniami bezpodstawnemi.

Zwrócone są dalej na nas oczy wszystkich rodaków, a liczny zjazd dzisiejszy jest najlepszym dowodem, jak wielkiem jest w społeczeństwie zajęcie dla spraw naszego bytu.

Tak jest, o byt chodzi, o utrwalenie, o rozszerzenie jego podstawy. Cały świat postępuje i coraz bardziej i coraz sztuczniej urządza to ciężkie życie. I my nie chcemy pozostać, że tak powiem, tylko wyrobnikami bytu społecznego, którzy najprostsze a zarazem najcięższe roboty wyłącznie wykonują. I u nas budzi się zmysł do prac wszelkiego rodzaju, budzi się cywilizacyjna potrzeba, dobrze zrozumiana. Tysiące rąk pracowitych opuszczają rodzinną glebę, żeby szukać daleko, nawet aż za morzem, nowego zarobku, nowej pracy, a tu w kraju setki zawodów, setki sposobów korzystnego zarobkowania leżą dla nas zupełnie odłogiem, albo zaledwie jednostki się do nich garną.

Otóż wielkie zadanie, które przed nami stanęło. Czy potrafimy naprzód ożywczem słowem, a następnie dojrzałem dziełem przyczynić się do korzystnej odmiany? Stanęliśmy tu pod rozwiniętym sztandarem przemysłu i handlu. Pod sztandarem tym mamy się skupić i wywalczyć sobie na tem polu stanowisko, godne społeczeństwa, które rozporządza tylu zasobami wielkich przymiotów pracowitości, zadowolnienia się małem, pojętności i zręczności do wszystkiego.

Dziś, da Bóg, pokażemy tu, jak na pierwszy raz, w skromnych rozmiarach, że na stosunki te zapatrujemy się rozważnie i zdrowo, że nie przeceniamy sił własnych, nie będziemy budować zamków na lodzie, że raczej przy wielu niedostatkach pod względem materyalnym i pod względem doświadczenia zaleca nam się hasło: „małe środki, a wielkie cele i wielkie skutki.“

Obradować będziemy zgodnie, z godnością i powagą. Kto wyznaje zasadę: „módl się a pracuj,“ ten odepchnie od siebie wszelkie pokusy zazdrości. Tak, precz przedewszystkiem z naszego koła i z naszego społeczeństwa z tą piekielną zazdrością, która niweczy najlepsze zamiary. Życzliwości potrzeba wzajemnej między jednostkami, między stanami, uznania dla wszelkiej woli dobrej, dla powagi wedle boskiego i ludzkiego porządku uznanej, dla światła, nauki, inteligencyi, które tworzą niejako kość pacierzową w składzie każdego społeczeństwa. Bez wiary i inteligencyi niema pracy, postępu. Zgodnie tylko i z wzajemną życzliwością rozwijać się mogą i kształcić wszelkie cząstki społeczeństwa, tworzące całość, a nie w ciągłych zapasach, osłabiających siły, podniecających żądze.

Dajmyż więc i my dziś tu w małym zakresie dobry przykład, że nie ulegamy prądom przewrotu, że nie powodujemy się zazdrością osobistą ani społeczną, że się kochamy jak bracia, że jak członkowie zgodnej rodziny polskiej pragniemy pracować na chwałę Bożą i na pożytek naszego biednego społeczeństwa, któremu przeciwnicy jego dosyć dokuczają, żeby nie zasnęło; nie potrzeba więc, abyśmy sami, niby budząc, osłabiali się ciągle wewnętrznemi rozterkami. Zgoda i miłość niech między nami zakwitną, a zakwitnie i wiara, nauka i światło, inteligencya, zakwitnie praca zarobkowa, rolnictwo, przemysł, handel, zakwitnie wszelka cnota i dobrobyt ogólny.“

Przemówieniu temu wtórowały liczne objawy zadowolenia ze strony słuchaczy.

Przystąpiono do referatów. W pierwszej części odczytywali swe prace pp.: B. Milski z Gdańska, redaktor *Gazety Gdańskiej*, Leon Nowicki, mistrz szewski z Chełmna i mistrz murarski p. Szpydowski ze Świecia, dalej, jako znawcy prawa, pp.: Thau z Wąbrzeżna i Jarkiewicz ze Sztumu. Referaty te dotyczyły wszelkich spraw towarzystw przemysłowych, oraz ich prawnego stanowiska.

Po półgodzinnej pauzie, zapełnionej w ogrodzie muzyką i śpiewem, odbył się referat w sprawie zarobkowości i przemysłu domowego. Był to kulminacyjny punkt zjazdu, bo między referentem a koreferentem X. proboszczem Odrowskim, nb. szwagrem referenta, odbył się prawdziwy i nadzwyczaj zajmujący turniej sprzecznych zapatrywań. P. referent koszykarz Czyżewski z Gdańska jest entuzyastą dla zarobkowości i przemysłu domowego, a X. Odrowski zajął niejako stanowisko prozy wobec poezyi, że nietyle rozszerzać i urozmaicać gwałtem należy tę zarobkowość, ale starać się o to, żeby środki, któremi rozporządzamy, udoskonalić, żeby mianowicie rzemieślnicy nasi utwierdzali się w oszczędności, słowności, doskonałości swych wyrobów.

Nastąpiły referaty pp. Grzeni ze Swiecia i Dra Paczkowskiego z Pelplina, które zgodnie orzekły, że o piśmie, czyli organie wyłącznie przemysłowym, na teraz myśleć nie można.

Dalej przedstawił historycznie i rzeczowo referat o handlu p. K. Zabłocki z Torunia, a p. Dr Poleski z Chełmna mówił o zabawach w łonie Towarzystw przemysłowych; nie radził zawięzywać związku, czyli centralnego towarzystwa Towarzystw przemysłowych, bo myśl ta i w Wielkiem Księstwie Poznańskiem jeszcze nie dojrzała. Ostatecznie p. Dr Paczkowski z Pelplina przemawiał gorąco za zakładaniem kółek śpiewackich.

Po wyczerpaniu porządku obrad, już o bardzo spóźnionej porze, p. Marszałek przystąpił do odczytania i przyjęcia rezolucyi.

Jednomyślnie uchwalono następujące rezolucye:

1) Rezolucya p. Milskiego z Gdańska:

I Zjazd przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich w Chełmnie zechce uchwalić:

Zważywszy, że przemysłowcy nasi, członkowie Towarzystw i zajmujący się zakładaniem i podtrzymywaniem Towarzystw przemysłowych, śpiewackich i innych, członkowie zarządów Towarzystw, oraz szersze koła ludności polskiej za mało są obeznane z przepisami prawnemi, odnoszącemi się do stowarzyszeń, zebrań, zabaw, teatrów amatorskich, pochodów i t. p. — zaleca się Towarzystwom przemysłowym i innym, ich zarządom, a dalej członkom i samymże przemysłowcom, jako i wszystkim zajmującym się zakładaniem lub podtrzymywaniem Towarzystw, zapoznać się dokładnie z prawami i przepisami, odnoszącemi się do stowarzyszeń, zebrań, zabaw itp. Zważywszy dalej, iż ku zapoznaniu się z odnośnemi prawami i przepisami pożądaną byłaby odpowiednia książka, poleca się komitetowi Zjazdu, *resp.* jego biuru, poczynienie w tym kierunku odpowiednich, jakie uzna za stosowne, kroków.

2) Rezolucya p. Thaua:

Zjazd przemysłowców Prus Zachodnich uchwala: a) potrzebnem jest wypracować ustawy wzorowe, do których praca p. Thaua powinna służyć za podstawę; b) zaleca się Towarzystwom przemysłowym, aby ustawy wzorowe, przez wybraną komisyę wypracowane, przyjęły następnie, jako ustawy swego Towarzystwa.

3) Z referatów pp.: Czyżewskiego i X. Odrowskiego wynikły następujące rezolucye: a) Potrzebną jest statystyka istniejących początków przemysłu domowego, tj. zbiór wiadomości, gdzie, w jakiej mierze i w jakich okolicznościach przemysł taki w kraju istnieje; b) zważywszy, że w każdym przemyśle, obok zręczności robotnika, najważniejszą rzeczą jest zbyt zapewniony, powinna zachęta do przemysłów domowych wychodzić od kupców, którzy poznali potrzeby i upodobania publiczności, mianowicie też ludowej; c) zważywszy, że sami jeszcze drogą kupiecką nie potrafimy wszędzie zaspokajać potrzeb społeczeństwa, zaleca się, żeby mianowicie rodziny włościan zamożniejszych i małomieszczan synów swych, którym nie mogą pozostawić dostatecznej do utrzymania ziemi spuścizny — oddawali w naukę do rzemiosła i handlu, a dawali im jak najlepsze podstawy szkolnej nauki; d) zważywszy, że między ludnością krajową, a wychodźcami do ościennych krajów, lub nawet za morze, mało jest związku zarobkowego, zaleca się pod pewnemi warunkami starać się o wzajemne porozumienie krajowców i wychodźców, w celach zarobkowych, odpowiednio do środków, dla obydwóch stron korzystnych.

4) Rezolucya mecenasa Dra Palędzkiego:

Zjazd przemysłowców polskich Prus Zachodnich uchwala: Poleca się Towarzystwom przemysłowym, aby co dwa lata odbywały zjazdy przemysłowe.

5) Rezolucya p. Dra Paczkowskiego z Pelplina:

Nie zaleca się założenia osobnego organu dla spraw przemysłowych, ale wyraża się życzenie, aby istniejące pisma, mianowicie ludowe, zajmowały się także, ile możności sprawami przemysłowemi.

Po uchwaleniu tych rezolucyj, p. Marszałek w krótkich słowach podniósł znaczenie co dopiero odbytych obrad, podziękował zebranym za zajęcie, z jakiem brali udział od początku do końca, podziękował jeszcze raz pp. referentom za gorliwą pracę, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć kobiet, pań i panienek, które licznie reprezentowane były na sali i pilnie przysłuchiwały się referatom.

Po załatwieniu tych wszystkich spraw, zmęczeni uczestnicy ze sali dostali się do miłego chłodu w ogrodzie, gdzie się zaraz rozpoczęły nowe gody śpiewackie. Przy licznych stołach zajęto miejsca, a nikt już nie myślał o tem, ażeby nawet na wspólny obiad wracać do skwarów sali. Nakryto stoły w ogrodzie i pokrzepiano się jadłem i napojem.

Z zadowoleniem uznać należy, że inteligencya, a mianowicie ziemianie nasi, dali piękny przykład solidarności, przybywając dość licznie na zjazd. Widzieliśmy przedewszystkiem dwóch posłów, pp. R. Połczyńskiego i L. Slaskiego, dalej pp. E. Czarlińskiego, A. Połczyńskiego, E Parczewskiego z Belna, Klińskiego, Cz. Czarlińskiego; z Księstwa był p. Dr Borowski, oraz p. Robiński z Krotoszyna, a cały zastęp duchowieństwa uświetnił także zjazd swą obecnością. Mszę św. na intencyę pomyślności zjazdu odprawił w pięknej farze chełmińskiej X. Stychel z Poznania Słusznie powiedział X. Pobłocki w wstępnem przemówieniu swem, że od Boga rozpocząwszy dzień, spodziewać się można z niego dobrych owoców.

IV Zjazd chirurgów polskich.

Kraków 14 lipca.

Wczorajsze posiedzenie otwarto o godzinie 2-ej po południu dyskusyą nad odczytem Dra Bogdanika o martwinie fosforowej. W dyskusyi brali udział: Dr Szymkiewicz, Dr Wehr, prof. Rydygier, prelegent i Dr Gabryszewski, który domagał się ściślejszego przestrzegania przepisów hygienicznych w fabrykach zapałek, dostarczających głównego kontyngentu chorych z martwiną fosforową.

Następnie zabrał głos przewodniczący prof. Rydygier, by poruszyć sprawę Pamiętnika zjazdu chirurgów. Proponuje zaprzestanie tego wydawnictwa z powodu braku funduszów, a wnosi, aby wykłady umieszczać w Pamiętniku Tow. lekarskiego warszawskiego.

Prof. Mars proponuje oddanie sprawy zarządowi zjazdu, by zdał sprawę na dzisiejszem posiedzeniu.

Pp. Dr Bogdanik, Dr Schreiner, Dr Wehr, Dr Dębowski, prof. Rydygier, Dr Drobnik, Dr Sawicki, prof. Obaliński, Dr Barącz zabierają głos w tej sprawie, przyczem mowcy w większej liczbie oświadczają się za wydawaniem Pamiętnika w tej formie, jak dotychczas. W głosowaniu zgromadzenie przyjęło wniosek prof. Marsa.

Wiceprezes zjazdu, Dr Schramm ze Lwowa, obejmuje przewodnictwo. Prof. Obaliński miał wykład: „O chirurgicznem leczeniu exsudatów parametrycznych.“

W dyskusyi zabierali głos: prof. Mars, Drowie Ziembicki, Schramm, Sawicki, Gabryszewski, Steiermark i prof. Obaliński.

Nastąpił odczyt Dra Barącza ze Lwowa: „O wartości płytek z brukwi przy enteroanastomozie, sposobem Senna,“ połączony z demonstracyami, poczem posiedzenie o g. $4^{1}/_{2}$ zamknięto.

Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczący prof. Rydygier otwiera dyskusyę w sprawie Pamiętnika zjazdu i po przemówieniach prof. Obalińskiego, Dra Barącza, docenta Bossowskiego i Dra Bogdanika uchwalono wydawać Pamiętnik jak dotychczas, przyczem członkowie zjazdu obowiązują się nie ogłaszać odczytów w innych pismach.

Dr Gabryszewski odczytał rzecz: „O znieczuleniu kokainą.“ Prelegent przemawia za ostrożnem używaniem kokainy przy operacyach nawet większych.

Prof. Rydygier wygłosił wykład: „O ranach przepony“; w dyskusyi dłuższej zabierali głos Drowie Sawicki, Barącz i prof. Obaliński.

Dr Krassowski i Dr Gabryszewski przedstawiają następnie chorych klinicznych, a Dr Szymkiewicz demonstruje obturator pomysłu Sürsena przy wrodzonym rozszczepie podniebienia twardego i miękkiego.

Posiedzenie zamknięto o godz. pół do 1, poczem członków zjazdu zwiedzili gmach nowego teatru.

KRONIKA.

Kraków 14 lipca.

— **W kościele XX. Karmelitów** na Piasku przypada w sobotę, tj. 16 b. m., uroczystość Najśw. Panny Maryi Szkaplerznej z zupełnym odpustem. Uroczystość rozpocznie się nieszporami i kazaniem, w piątek o godz. 5 po południu. W sam zaś dzień odpustu odprawioną będzie wotywa o godz. 9, po której nastąpi absolucya generalna i błogosławieństwo papieskie, suma z kazaniem o godz. $10^{1}/_{2}$, a nieszpory z kazaniem i procesyą o godz. 5.

— **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Eichenbaum, rodem z Mogiły, w W. Ks. Krakowskiem, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw, a p. Naftali Herzig, rodem z Sanoka w Galicyi, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Komisya teatralna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Komisya uchwaliła przedłożyć Radzie miasta na dzisiejszem posiedzeniu ofertę p. Križika z Pragi na urządzenie oświetlenia elektrycznego w nowym teatrze wraz z dostarczeniem motorów gazowych do poruszania machin dynamo-elektrycznych. Komisya uznała motory gazowe za korzystniejsze, niż machiny parowe, na których pomieszczenie należałoby urządzić osobny budynek. Oferta p. Križika opiewa na kwotę blisko 62,000 złr. i obejmuje tak zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w nowym teatrze, jak dostarczenie motorów gazowych. Oprócz p. Križika wniosły oferty na te same roboty firmy: Siemens et Halske w Wiedniu, Gülcher z Biały, Gans i Sp. z Budapesztu, Egger i Sp. z Wiednia, Kremenetzky i Sp. z Wiednia. — Następnie uchwaliła komisya przedstawić Radzie do zatwierdzenia ofertę spółki Niedzielski i Otto z Krakowa na wykonanie podium sceny i podłóg na galeryach za cenę 4,600 złr.

— **Prezydent miasta** wydał następujące obwieszczenie: Według nadchodzących wiarogodnych wiadomości cholera panuje ze znacznem nasileniem w okolicach Wołgi. Wobec tego zachodzi obawa zawleczenia tej groźnej epidemii i do naszego kraju. Gdy szerzeniu się wszystkich chorób zakaźnych, a szczególniej cholery sprzyja najwięcej zanieczyszczenie gruntu, wody i powietrza, przeto w myśl okólnika Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 2 lipca b. r. l. 50.859 zarządza Magistrat co następuje:

1) We wszystkich domach, a szczególniej takich, do których uczęszcza bardzo wiele osób, jak w hotelach, restauracyach, piwiarniach, kawiarniach i t. p. należy zachować jak największą czystość tak w mieszkaniach, jak w sieniach, w podworcach, na gankach, a głównie w wychodkach i pisoarach. 2) Dla poprawienia wody studziennej należy muł ze studni wydobyć, zastąpić go świeżym żwirem i wodę z niej często pompować. 3) Okna kanałowe należy zaopatrzyć w zamknięcia wodne, otwory stolcowe w samotrzaskowe nakrywy. Komórki kloaczne powinny być wszędzie zamykane, a o wypróżnienie dołów kloacznych należy się wcześnie zgłaszać w budownictwie miejskiem. 4) Ścieki tak uliczne jak i w podworcach należy jak najczęściej przepłukiwać wodą. 5) O wszelkich nieporządkach tak na placach publicznych, ulicach, jakoteż w realnościach prywatnych, raczy każdy dawać znać Magistratowi zapomocą kartek, wrzucanych do skrzynki, umieszczonej w głównej sieni Magistratu obok kasy miejskiej.

Podając to do publicznej wiadomości, Magistrat ostrzega, że niestosujący się do niniejszego rozporządzenia ulegną karze w myśl cesarskiego patentu z dnia 20 kwietnia 1854 l. 96 dz. ust. państ., a nieporządki sanitarne na koszt ich usunięte zostaną. Czuwanie nad wykonaniem niniejszego rozporządzenia poleca się pp. komisarzom obwodowym.

— **Na Wystawę** Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Plany architektoniczne na konkurs restauracyi „Ogrojca“ u św. Barbary; Czynciela „Portret mężczyzny;“ Jasińskiego E. „Praczki“ i „Na roli;“ Obsta „W mojej pracowni;“ Rauchingera „Poranek;“ Stasiaka „Nad wodą;“ Wisłockiej „Jutrzenka,“ figura z gipsu.

— **Czysty dochód** z korsa kwiatowego i podwieczorku, urządzonego w ostatni dzień wyścigów na korzyść ubogich miasta naszego, wstydzących się żebrać, oraz Stowarzyszenia rzemieślniczego „Praca,“ wyniósł 721 złr. Z wdzięcznością dla wszystkich, którzy do tego rezultatu się przyczynili, niech mi wolno będzie połączyć podziękowanie dla p. Rehmana za bezinteresowne użyczenie na cel powyższy Parku krakowskiego. *Adam Krasiński.*

— **Przyjęcie w Mydlnikach.** Uczestników IV Zjazdu chirurgów polskich oraz zaproszonych gości podejmował wczoraj u siebie w dworze Mydlnickim przewodniczący Zjazdu prof. Dr Rydygier. Podczas wykwintnej uczty wznoszono szereg pięknych toastów. Pierwszy toast wzniósł gospodarz domu prof. Dr Rydygier na cześć gości w ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego X. prałata Chotkowskiego, który odpowiedział toastem na cześć Wydziału lekarskiego, wniesionym w ręce dziekana prof. Dra Stopczańskie-

go. Dalej wniósł zdrowie zamiejscowych uczestników prof. Dr Rydygier i szły koleją różne piękne toasty. Zakończono staropolskiem „kochajmy się,“ wniesionem przez prezesa Towarzystwa lekarskiego Dra Ponikłę. W uroczo oświetlonym parku, z widokiem na Kraków, spędzili goście także kilka chwil miłych, które nie wyjdą im z pamięci, równie jak całe tak gościnne i wspaniałe przyjęcie. Zakończyło się ono dopiero o północy, a przez cały czas przygrywała muzyka wojskowa 13 pułku.

— **Studya do historyi ubioru w Polsce.** Dobry pomysł miało krakowskie Towarzystwo bratniej pomocy uczniów szkoły sztuk pięknych, że zamiast dawać członkom pożyczki lub zapomogi, zakupywało od stowarzyszonych studya z zabytków dawnej sztuki, odnoszące się do historyi ubioru w Polsce. W ten sposób zgromadzono zbiorek rysunków i akwarel, mających niewątpliwą wartość naukową, a przytem i artystyczną. Są one wykonane pod kontrolą profesorów przez uczniów szkoły sztuk pięknych, na podstawie obrazów, rycin, rzeźb nagrobkowych, przeważnie krakowskich. Aby ten materyał do historyi ubioru w Polsce nie rozprószył się bezpożytecznie, lub nie zaginął, wartoby było nabyć go do jakiego zbioru, czy to publicznego, czy prywatnego, coby mu dopiero dało istotną wagę i znaczenie. Nabywający miałby przytem zasługę przyjścia w pomoc zacnej i pożytecznej instytucyi, której te rysunki stanowią własność i martwy kapitalik. Zobaczyć je i dowiedzieć się o ich cenie można u p. Stanisława Jarockiego, wiceprezesa Tow. bratniej pomocy uczniów szkoły sztuk pięknych w jego mieszkaniu (ul. Basztowa, Nr 17, I piętro), albo w samym gmachu szkoły w sali kursu III.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj wieczór zatrzymano dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu tarnowskiego.

— **Zarządzenia przeciw cholerze.** Z powodu niebezpieczeństwa przeniesienia się cholery z Rosyi do Austryi, otrzymały namiestnictwo lwowskie i rząd bukowiński obszerne instrukcye co do zastosowania środków prewencyjnych przeciwko zawleczeniu zarazy. Przybysze z Rosyi poddawani będą w Brodach i Podwołoczyskach szczegółowej desinfekcyi i w tym celu wydelegowani zostaną do tych miejsc specyalni lekarze. W obu tych stacyach urządzone będą baraki dla kwarantanny i maszyny desinfekcyjne. Nadto osoby, przybywające z Rosyi, poddać się muszą 5-dniowemu nadzorowi lekarsko-policyjnemu, jakkolwiek dozwoloną im będzie podróż w dowolnym kierunku. Namiestnictwo lwowskie ma się także zastanowić nad tem, czyby nie należało wstrzymać imigracyi żydów rosyjskich.

— **Manewry w Galicyi.** *Diło* donosi, iż na czas manewrów cesarskich we wschodniej Galicyi, komisarzem wojennym (*Feldcommissär*) mianowany został p. Adam Fedorowicz, radca Namiestnictwa, starosta w Rzeszowie.

— **Z Lubienia** donoszą: Dnia 11 b. m. około godziny 10 rano na czele kilkunastu wyższych oficerów artyleryi wjechał do tutejszego zakładu Arcyksiążę Leopold Salvator, odbywając naukową wycieczkę. Po obiedzie zwidzał Arcyksiążę zakład, a oprowadzał go lekarz zakładowy, Dr Zygmunt Rieger. Arcyksiążę po kilkakroć wyraził się pochlebnie o porządku i urządzeniach zakładu, a obszedłszy park, dosiadł konia i po godzinie 4 opuścił Lubień.

— **Spytkowice** 12 lipca. *(X. M. Z.)*. W tych dniach 9, 10 i 11 lipca, z drugiej strony Wisły, Poręba Żegoty niezwykłem cieszyła się szczęściem, bo gościła u siebie Najdostojniejszego Księcia Kościoła, X. Kardynała Dunajewskiego. W otoczeniu X. dziekana i prałata Krzemińskiego, zastępu kapłanów, oraz wiernych, stanął X. Kardynał dnia 9 b. m. w kościele parafialnym, gdzie go powitał, jako proboszcz, X. Andrzej Gołda, były poseł do Rady państwa, zaznaczając w swem przemówieniu, iż szczęśliwym się czuje, że mu danem jest przyjmować i zdawać rachunek ze swego duszpasterstwa przed Tym, który jest „odnowicielem dyecezyi krakowskiej, chwałą Kościoła i chlubą narodu polskiego.“ Zaraz tegoż dnia zaczęła się lustracya kościoła, a X. Kardynał szczegółowo badał każdy jego zakątek. Dzień 10 i 11 lipca upłynął na udzielaniu Sakramentu Bierzmowania i katechizacyi dzieci.

Wspomnieć jeszcze należy, iż po ukończonej wizytacyi odbył się na probostwie obiad, podczas którego X. gospodarz w serdecznych a pięknych wyrazach podniósł zasługi naszego Księcia-Biskupa, a zakończył oświadczeniem, iż cokolwiek nastąpi, my, jako polscy kapłani, stać będziem wiernie i twardo przy naszym Arcypasterzu, jak dotąd stoimy, i nic nas od niego nie oddzieli.

— **Śluby.** Temi dniami odbył się w małej, ale prześlicznie udekorowanej cerkiewce w Rzepińcach ślub hr. Ireny Wolańskiej, córki ś. p. Władysława i Wandy z Malczewskich, z p. Aleksandrem hr. Pinińskim, synem ś. p. Leonarda i Julii z Nikorowiczów. X. proboszcz Turkułł z Jazłowca miał piękną i wzniosłą mowę do państwa młodych, a po Mszy św. całe grono gości weselnych podążyło do pałacu rzepinieckiego, gdzie z prawdziwą uprzejmością podejmowała gości hrabina Wolańska.

W Wiedniu odbędzie się dnia 18 b. m. ślub panny Maryi Amerling, córki zmarłego wiedeńskiego malarza, z p. Ksenofontem Ohrymowiczem, posłem do Rady państwa i Sejmu, burmistrzem miasta Drohobycza. Ślub odbędzie się w cerkiewce św. Barbary, gdyż panna Amerling, protestantka, przeszła na grecko-katolicką wiarę.

— **Odezwa.** Dnia 8 lipca b. r. wybuchł w gminie Kadcza powiatu nowo-sądeckiego pożar, który trzynaście zabudowań mieszkalnych i gospodarczych wraz z wszelkiemi sprzętami domowemi i gospodarczemi zupełnie do szczętu zniszczył. Oprócz jednego gospodarza, który zaledwie na 1000 złr. gospodarstwo swe miał zabezpieczone, podczas gdy strata jego przeszło 3000 złr. wynosi, żaden z gospodarzy, pożarem dotkniętych, mienia swego nie ubezpieczył. Poniesiona strata wynosi przeszło 13,000 złr., a wiatr był tak gwałtowny, że pogorzelcy, mimo energicznej pomocy i usiłowań straży ochotniczych z Jazowska i Starego Sącza, nawet okrycia i najniezbędniejszych artykułów żywności wyratować nie potrafili.

Głód i nędza okropna! Ocaleni współmieszkańcy tejże gminy, jakoteż całej tej górskiej okolicy, są wskutek zeszłorocznego nieurodzaju biedą tak dotknięci, że mimo najlepszych chęci, pogorzelców wesprzeć nie mogą. Zawiązany dla niesienia pogorzelcom pomocy komitet widzi się zmuszonym udać się do litościwych serc i tem samem do Szan. Redakcyi *Czasu* i prosić o wsparcie, o jałmużnę dla nieszczęśliwych i głodnych pogorzelców.

X. M. Maryniarczyk, proboszcz. *Michał Ader*, właściciel dóbr w Jazowsku. *Haschl*, c. k. zarządca dóbr państwowych. *Wojciech Ciapała*, wójt.

Datki na cel, wskazany w powyższej odezwie, przyjmuje Administracya *Czasu* i odsyłać je będzie na ręce Wiel. X. Macieja Maryniarczyka, proboszcza w Jazowsku.

— **Pawlak zamordowany.** Pod Kłodawą rozeszła się pogłoska, że Pawlak, znany morderca kasyerów Szmidta i Kuźnickiego w pociągu kolejowym, został w krótkim czasie po dokonaniu tej zbrodni zamordowanym przez towarzyszy, którzy go ukrywali. Władze miejscowe wdrożyły śledztwo.

— **Ze sfer notaryalnych.** Kandydat notaryalny, p. Karol Rampelt, został mianowany zastępcą notaryusza w Sokołowie. P. Władysław Niementowski, kandydat notaryalny, został mianowany zastępcą p. Józefa Gromnickiego, notaryusza w Komarnie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Podmichałowice, w powiecie rohatyńskim, na dokończenie wewnętrznych urządzeń szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z armii.** Pułkownik Ludwik Wiener, komendant 15 p. p. otrzymał pozwolenie noszenia krzyża komandorskiego w. ks. luksemburskiego orderu Dębowej korony. Pułkownik 95 p. p. Mieczysław Kotowski, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał wyraz Najwyższego zadowolenia. Emer. kapitan Stan. Klucki otrzymał wyjątkowo charakter majora *ad honores.* Kapitan Karol Rudziński z 1 p. p. przydzielony do pełnienia służby przy Arcyksięciu Józefie Ferdynandzie. Rotmistrz 11 p. ul. Rudolf Scheidlin zamianowany rotmistrzem w gwardyi. Starszy radca rachunkowy Stan. Seńkowski z intendantury 11 korpusu przeniesiony w stan spoczynku, a przy tej sposobności zakomunikowano mu wyraz Najwyższego zadowolenia. Przydzielony szefowi inż. 10 korpusu porucznik Rudolf Braun z 1 p. inż. przeniesiony został do dyrekcyi inż. w Przemyślu.

Przeniesieni: oficyałowie Józef Kellermann z Jarosławia do Gorazdy, Albert Liebenwein z Przemyśla do Dolnej Tuzli, Kaz. Schromm z Aradu do Przemyśla, Jerzy Speck z Wiednia do Czerniowiec, Kaz. Schreinzer z Serajewa do Krakowa, Karol Hanka z Czerniowiec do Lincu, Zygm. Singer z Przemyśla do Cattaro i Józef Hajek z Berna do Jarosławia; porucznicy Józef Löffler i Emil Gołogórski z 1 p. inż. pierwszy do Banialuki, drugi do Trydentu; kadet Wiktor Füzessery z 4 do 16 pułku huzarów; radca rachunkowy Rudolf Foltin z oddziału rach. min. wojny do intendantury 10 korpusu, a Filip Hrasztilek z intendantury 11 do 6 korpusu. Do rezerwy przeniesiony podporucznik Franciszek Lancky z 15 p. p.

— **Zaręczyny.** Hr. Karol Lanckoroński, dziedziczny członek Izby panów i podkomorzy cesarski, zaszczytnie znany autor znakomitych dzieł naukowych, zaręczył się w Wiedniu z hrabianką Franciszką Attems, córką zmarłego w grudniu z. r. hr. Antoniego Attemsa i hr. Maryi z hr. Hardegg.

— **Rodzina Piufsicha**, który popełnił znaną defraudacyę na szkodę peszteńskiej kasy oszczędności, wręczyła tejże kasie cały swój majątek w sumie 450.000 złr., jako częściowe wynagrodzenie szkody. Pozostaje jeszcze niepokryta szkoda 800.000 złr.

— **Rękopis „Maryi“ Malczewskiego.** Mało komu zapewne wiadomo, że biblioteka Raczyńskich w Poznaniu posiada rękopis arcydzieła literatury naszej, „Maryi“ Antoniego Malczewskiego. Bliższe szczegóły o tej cennej pamiątce przesłał syn p. Kajetana Kraszewskiego *Słowu,* za którem je powtarzamy: „W ostatnich kilku latach — pisze p. Kraszewski — zajmowano się wiele Antonim Malczeskim, tym nieszczęśliwym, czy też szczęśliwym poetą, na którym sprawdziło się to, czego pragnął Słowacki: — po śmierci dopiero nastąpiło uznanie, sława go otoczyła, a jedyny jego utwór najwięcej wydań w literaturze naszej liczy. Stosunki rodzinne poety bliżej poznane zostały, wiele wypadków w życiu rozjaśniono — nie zwrócono wszakże uwagi na rękopis „Maryi,“ który prawie ocalał i obecnie znajduje się w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Dzięki uprzejmości p. Sosnowskiego, bibliotekarza, oglądałem ów rękopis na miejscu. Pisany na papierze sinawym ze znakiem wodnym „Holland“ — tytułowej karty brakuje; na drugiej mieści się znana dedykacya: „Do Jaśnie Wielmożnego Juliana Niemcewicza i t. d., podpisano *Malczeski.“* Na następnej karcie zaczyna się poemat i liczbowanie stronnic aż do stronnicy 62; cztery ostatnie karty nieliczbowane, mieszczą przypisy; na samym końcu znajdujemy pozwolenie cenzury: „Dnia 25, 6, 825. Wolno drukować. Z pozwolenia J. W. radcy stanu D. J. W. P. — R. Łubkowski. Refe. Cenz. p. K. K. W. K. O. P.“ — Rękopis poematu zawiera 1467 wierszy, według obliczeń cenzora, jedna stronnica mieści w sobie od 22 do 27 wierszy; oprawny jest w tekturę, obłożoną ciemno-żółtym, czarno-nakrapianym papierem. Sygnatura rękopisu w bibliotece Raczyńskich jest II, str. 66, 48. Cenna ta rękopiśmienna pamiątka miała się tu dostać wraz z innemi papierami po Niemcewiczu, o czem wspominają także wydawane we Warszawie „Wiadomości Bibliograficzne,“ z r. 1886, Nr 8, str. 194. Autentyczność tego zabytku zdaje się nie ulegać wątpliwości, a nadchodząca w roku 1893 setna rocznica urodzin autora „Maryi“ najwłaściwszą byłaby, zdaniem mojem, porą do nowego krytycznego wydania poematu, do któregoby choć pierwsze dwie stronnice odfotografowane dołączyć należało.“

— **Z uniwersytetu warszawskiego.** Profesora Pawińskiego delegowano w celach naukowych za granicę. Prof. Nawrocki pozostawiony został na dotychczasowem stanowisku na dalsze pięć lat, t. j. do r. 1897.

— **Trzy damy perskie** przybyły do Warszawy wprost z Teheranu. Dwie z nich są rodzonemi siostrami ulubionego adjutanta szacha, Riza-Hana, i noszą imiona Koliny i Westremy. Towarzyszy im krewna, osoba starsza.

— **Z dworu rumuńskiego.** Król Karol rumuński, który, wracając z Anglii, złożył krótkie odwidziny w Brukseli, wprost ztamtąd uda się do Bukaresztu. Stan zdrowia królowej Elżbiety, bawiącej obecnie w Neuwied, ma być wcale niepomyślny; lekarze stwierdzają nieuleczalną chorobę mlecza pacierzowego. Królowa nie jest już w stanie zrobić kroku o własnych siłach. — Ślub rumuńskiego następcy tronu odbędzie się z końcem października lub z początkiem listopada w Windsorze.

— **Proces Belczewa.** We wtorek przystąpił prokurator do wypowiedzenia plaidoyer. Trwało ono od godz. 8 rano aż do południa, poczem po przerwie prokurator znowu głos zabrał w dalszym ciągu. Plaidoyer zaznacza, że w procesie chodzi o dwie rzeczy: o kwestyę samego czynu i o kwestyę prawną. Co do pierwszej należy rozróżnić, jak, kiedy, wśród jakich okoliczności zaszły fakta; prokurator oświadczył, że oprze się tylko na faktach stwierdzonych. Dłuższe wyjaśnienie poświęcone jest poszczególnym zbrodniom oskarżonych i odnośnym postanowieniom karnym.

— **Katastrofy.** Z Bonneville (górna Sabaudya) donoszą d. 13 b. m.: Wczoraj rano o godzinie 3 oderwały się olbrzymie masy lodowca Bionnassay od góry Mont-Blanc, a spadając, zburzyły doszczętnie zakład kąpielowy Saint-Gervais w pobliżu Chamounix, jako i osadę górską Dufayet. Masy lodowców wpadły nasamprzód do rzeki Bionnay, która i tak już przedtem wezbrała wskutek deszczów. Rzeka ta porwała za sobą prawdziwe góry lodowcowe na dół w dolinę, a mianowicie i do wsi Bionnay. Około g. 3 zrana masy napiętrzone zwaliły się na zakłady kąpielowe w Saint-Gervais. Strumień przepychał ogromne masy lodowcowe w poprzek przez podwórza zakładowe, zmiatając budynki. W czasie katastrofy poniosło śmierć około 200 osób; dotychczas odnaleziono 140 zwłok. Z 54 urzędników kąpielowych uratowało się tylko 9. Z całego zakładu nie pozostało prawie ani śladu. Połowa wsi Dufayet również zniknęła. W rzece Arwie pływają topielcy i niezliczona liczba różnych przedmiotów. Wogóle ze wszystkich urzędników i gości w Saint-Gervais pozostało przy życiu tylko 25 osób; zwłoki potopionych i zabitych są strasznie pomiażdżone, tak, że większej części wcale nie można rozpoznać. Pewna liczba wyratowanych osób poniosła cięższe lub lżejsze rany. Zorganizowano już komitet ratunkowy; ludność okoliczna okazuje wielki zapał i poświęcenie w odszukiwaniu ofiar.

Według doniesienia z Peoryi w Stanie Illinois, parowiec pasażerski na jeziorze Peoryi został pochwycony i przewrócony przez cyklon. Z 40 pasażerów 14 zatonęło.

— **Szwaczka berlińska,** Agnieszka Wabnitz, socyalistka, skazana została na 10 miesięcy więzienia za kilkakrotną obrazę majestatu i zniewagę religii chrześciańskiej.

— **Wystawa paryska,** według dekretu prezydenta Carnota, otwartą zostanie d. 5 maja 1900 r.

Izba francuska wyznaczyła kredyt 800.000 franków na udział Francyi w wystawie powszechnej w Chicago.

— **Armia kolonialna.** Na wtorkowem posiedzeniu Izby francuskiej wniósł deputowany Lockroy porządek dzienny, który niedokładnie streszczony został przez depeszę biura korespondencyjnego. Deputowany Lockroy domagał się, aby rząd przyspieszył utworzenie armii kolonialnej. Wniosek ten przyjęty został, jak wiadomo, znaczną większością.

— **Wiktoryn Sardou** napisał nową 3-aktową komedyę, przeznaczoną dla teatrów amerykańskich.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 16 b. m. po raz czwarty: *Biedny Jonatan*, opera komiczna w 3 aktach Karola Millöckera.

W niedzielę 17 b. m. po raz piąty: *Biedny Jonatan* (jak wyżej).

— Dnia 13 lipca całe przedpołudnie deszcz i trochę po południu, także w nocy; termometr od +11·2 doszedł do +19·3 C. Barometr nisko; o godzinie 7-mej rano dnia 14 lipca stan jego był 733·6 mm., termometru +15·0 C. Wiatr wschodni.

W piątek dnia 15 lipca: Rozesłanie Apostołów; św. Henryka.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14 lipca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Cetynii, iż następca tronu czarnogórskiego Daniło, uzyskawszy już pełnoletność, obejmie wyższy urząd państwowy. Projekt ślubu następcy tronu z jedną z księżniczek rosyjskich jest podobno bliski urzeczywistnienia. — Były pierwszy adjutant księcia Bajo Petrowicz, opuścił Czarnogórę i zamierza się udać do Petersburga celem wstąpienia do rosyjskiej służby wojskowej. — Krąży pogłoska, iż położony w Czarnogórze majątek wojewody Maszy Wrbicy ma być skonfiskowany.

Berlin 14 lipca. Na następnej sesyi sejmu pruskiego przedłoży rząd nowelę podatkową, mocą której cały dochód z podatków przychodowych (gruntowego, domowego, przemysłowego i podatku od dochodu z kopalni) przekazany będzie gminom.

Kolonia 14 lipca. Wbrew doniesieniu *Kreuz Ztg*, która podała wiadomość, że cesarz Wilhelm przybędzie do Ischl, oświadcza *Köln. Ztg*, że według jej informacyi cesarz w tym roku nie odwidzi Cesarza Franciszka Józefa, lecz za to ma zamiar wydać wielki bankiet w Poczdamie w dniu 18 sierpnia, jako w dniu urodzin Cesarza austryackiego.

Rzym 14 lipca. Konsystorz papieski, na którym nastąpi nominacya nowych kardynałów, odbędzie się w pierwszej połowie września.

Petersburg 14 lipca. Jako niepokojący objaw uważają nagromadzenie chłopstwa w miastach skutkiem głodu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu Izby w dalszym ciągu dyskusyi ogólnej nad projektami walutowemi po przemówieniu Foreggera zabrał głos prof. Suess. Mowca sądzi, że gospodarka Austryi nie może się opierać na niepewnych widokach odkrycia nowych afrykańskich żył złota.

Debiasi interpeluje w sprawie surowości władz w Tyrolu włoskim i zapytuje, czy rząd zechce usunąć ten wyjątkowy stan rzeczy.

Wiedeń 14 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby w dalszym ciągu dyskusyi nad projektami walutowemi przemawiał minister skarbu Dr Steinbach. Minister dziękuje za okazane sobie sympatye i wyraża uznanie dla zdumiewającej pracy referenta. Mowca podnosi niebywały obecny stan polityczno-monetarny Austryi, gdzie papier ma ażio nad kruszcem. Brak nam znanych konkretnych podstaw do ocenienia kwestyi zalania kraju złym pieniądzem. Suess przepowiada dalszy spadek srebra, a przecież ten objaw właśnie zniszczyłby z pewnością obecną naszą walutę.

Zresztą po zawarciu traktatów handlowych nie mógł minister dłużej zwlekać przedłożenia projektów walutowych. Jeśli o nich nie wspominała mowa tronowa, to dlatego, aby powstrzymać spekulacyę. Przedłożone obecnie prace statystyczne są owocem długoletniej działalności.

Minister dziękuje Plenerowi za jego wywody i omawia wszelkie momenta, sprzyjające zadaniu usunięcia wahań ażia. Większość argumentów, przytaczanych przeciw projektom, odnosi się do późniejszego okresu, to jest do chwili, w której podjęte już będą wypłaty w gotówce, o tem zaś zdecydują w swoim czasie ciała ustawodawcze. Nieuzasadnione są skargi, że czyni się wszystko, czego chcą Węgry, bo przecież w Węgrzech słyszymy skargi w odwrotnym kierunku. Minister twierdzi, że reforma waluty może rolnictwu przynieść jedynie korzyści. Niemożliwą do przeprowadzenia jest fakultatywna relacya, której żąda Suess. Minister nie zgadza się również z wywodami tego posła o przyszłej monecie zdawkowej i oświadcza, że będzie ona o wiele lepsza, niż dzisiejsza moneta srebrna.

Na zarzut, czyniony rządowi, że używał on różnych środków celem pozyskania posłów dla tej sprawy, odpowiada minister, że środki, których rząd używał, dążyły jedynie do wyjaśnienia sprawy i przekonania posłów. Nie powinno się sądzić projektów walutowych wedle sympatyj, antypatyj, lub utartych frazesów, lecz na podstawie dokładnego zbadania projektów. (Żywe oklaski. Minister odbiera powinszowania).

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn popiera projekty walutowe ze stanowiska interesów rolnictwa. Podnosi on ujemne skutki gospodarstwa papierowego zarówno dla robotników, jak i dla pracodawcy pod względem ukształtowania się stosunków płacy. Obecny stan jest przeszkodą nawet dla kapitalistów, którzy chcą robić interesa pewne, a tylko dla spekulantów jest on właściwym żywiołem. (Oklaski).

Po przemówieniu hr. Friessa, który szczegółowo bronił projektów, zamknięto dyskusyę. Jeneralnym mowcą *contra* wybrany Kaizl, a *pro* Menger.

Zadar 14 lipca. W pobliżu Novaglii na parowcu „Hungaria“, należącym do węgiersko-kroackiego Towarzystwa, pękła rura kotła parowego. Jedna osoba zginęła, dwie ranne.

Buda-Peszt 14 lipca. Izba deputowanych przyjęła w ogólnej dyskusyi projekty walutowe wśród owacyj dla ministra Wekerlego.

Berlin 14 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* zaznacza, że rząd użył wszelkich wskazanych środków przeciw przywleczeniu cholery.

Xanten 14 lipca. Sąd przysięgłych oglądał dom Buschhoffa i stodołę Küppera; Mölders i chłopiec Heister wskazywali, zkąd widzieli wciąganie zamordowanego chłopca do domu Buschhoffa. Próby okazały prawdopodobieństwo zeznań świadków. Ludność w Xanten zachowywała się zupełnie spokojnie.

Cleve 14 lipca. Starszy prokurator w dłuższem *plaidoyer* oświadczył, że nietylko sądzi, iż zbrodnia nie została Buschhoffowi dowiedziona, lecz raczej sądzi, iż dowiedziona została jego niewinność i dlatego z zupełnego przekonania wnosi, aby Buschhoffa uznać niewinnym.

Paryż 14 lipca. Senat przyjął projekt ustawy o przedłużeniu obecnych ceł od nafty aż do 31 grudnia b. r.

Paryż 14 lipca. Wystosowane do Carnota sprawozdanie ministra handlu o wystawie powszechnej 1900 roku zawiera następujące zdanie: Wystawa przedstawiając rozwój najrozmaitszych produktów w ciągu XIX wieku, powinna się stać przyczynkiem do filozofii ubiegłego stulecia.

Paryż 14 lipca. Odpowiednio do życzenia Izby przekazał minister Burdeau naczelną komendę nad lądowemi i morskiemi siłami w zatoce benińskiej pułkownikowi Dodds.

Paryż 14 lipca. Sesya parlamentu została zamkniętą.

Paryż 14 lipca. Ajencya Havasa donosi z Fezu: Poseł angielski odesłał marokańskiemu ministrowi spraw zagranicznych podarty na drobne kawałki tekst angielsko-marokańskich traktatów handlowych, które miały być niebawem podpisane.

Paryż 14 lipca. Wskutek zeznań aresztowanego anarchisty Drouheta przeszukano ponownie wały w pobliżu Pantain. Policya znalazła tam znów paczkę z 24 nabojami dynamitowemi i lontem. Naboje pochodzą z kradzieży dynamitu w Soisy-sous-Etiolles.

Londyn 14 lipca. Wybrano dotychczas 220 konserwatywnych, 38 unionistów, 198 stronników Gladstona, 6 parnellitów i 36 antyparnellitów.

Londyn 14 lipca. Dotychczas wybrano 228 konserwatywnych, 40 unionistów, 214 stronników Gladstona, 7 parnellitów, 42 antyparnellitów. Gladstoniści zyskali 65 mandatów.

Sallanches 14 lipca. Liczba zwłok wydobytych wynosi 75. Ogólna liczba ofiar dochodzi dotychczas do 160; pomiędzy tymi gości kąpielowych 75, służby 40, wieśniaków 45. Woda wróciła do łożyska. 150 hektarów pokrytych jest mułem.

Catania 14 lipca. Wylew lawy wzrasta ciągle bardzo szybko, niszcząc pola uprawne. Dzisiaj otworzyło się nowe źródło lawy. Podziemne grzmoty trwają ciągle.

Petersburg 14 lipca. Rodzina carska przybyła do Peterhofu.

Zofia 14 lipca. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu w procesie Belczewa ukończył prokurator swoje wywody, formułując wnioski w sprawie wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Piotra Milkowa, którego niewinność uznał prokurator wskutek przedłożonego dowodu *alibi*.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 14 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 35	Anglobanki	151 75
srebrna „	95 —	Uniony	242 75
4% złota	112 80	Bankvereiny	114 50
5% pap. nieop.	100 90	Akcye Länderbank.	218 80
Akcye Ban. Aus.-W.	996 —	„ kol. Kar. Lud.	214 50
„ kredytowe	311 75	„ „ lwowsko-czerniow.	243 50
Londyn	119 70	„ „ połudn.	98 —
Napoleony	9 51½	Elbethale	235 50
Dukaty	5 68	Nordbahny	2800
Marki	58 65	Staatsbahny	299 37
5% Renta węg. pap.	100 55	Alpiny	65 —
4% „ „ złota	110 10	Akcye tytoniowe	176 75
Losy prem. węg.	142 —	Ruble	117 75
Losy tureckie	40 —		

Usposobienia giełdy: stałe.

Berlin 14 lipca.

Banknoty austr.	170 45	4% Listy likw. pol.	62 —
Krótki Wiedeń	170 30	Akc. kol. Kar. Lud.	91 20
Banknoty ros.	201 15	„ austr. kred.	166 37
5% Listy zast. pols.	64 50	Ultimo Ruble	201 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

[illegible] 14 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	58 40	58 80
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 70	95 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% 41 let.	94 70	95 70
4% 56 let.	94 50	95 30
4½%	99 20	100 —
5% Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% niepr.	100 80	101 50
4½%	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 13 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	95 05	95 25
4²⁄₁₀% „ srebrna	94 95	95 15
4% Renta złota	112 60	112 80
5% „ papier. nieopodatkow.	100 90	101 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	141 75	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 75	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 —
5% Renta węg. papierowa	100 40	100 60
4% „ „ złota	110 05	110 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 —	118 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 45	105 45
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 60	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 75	152 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	312 —	312 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	356 —	357 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	219 20	219 60
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	996 —	997 —
Unionbank . . . . . 200 „	242 75	243 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	113 90	114 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 25	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050	2790	2810
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 —	215 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 —	183 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 50	244 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 50	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	300 —	300 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	97 75	98 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 25	199 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 —	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 40	117 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	111 50	112 20
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 10
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 75	96 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 60
„ nieopd. „ „ „	93 30	94 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 75	103 75
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 75	103 75
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 10
„ „ złotem 200 „ „	119 25	120 25
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	157 25	157 75
„ Węgierskie . „ 100	142 —	142 50
„ Tureckie . . fr. 400	39 80	40 30
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	6 80	7 10
Kredytowe . . . . . „ 100	189 25	190 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 60	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 80	12 20
Rudolfa . . . . . „ 10	23 50	24 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 75
St. Genois . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 70
Rubel papierowy za 100 rubli	118 —	118 25

Lwów 13 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	101 —	101 70
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 70	97 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 13 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	103 10
„ „ „ „ V	— —	102 50
4% „ likwidacyjne	— —	99 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 70
„ „ „ „ III	— —	102 70
„ „ „ „ IV	— —	102 —

Ogłoszenie konkursu.

L. 26,737. (1657-1-3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich,** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa dalszy jeden rok przedłużonem.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. — Do podań dołączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi i drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. — W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłaconą zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 7 czerwca 1892 r.

Grott w. r.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „ „	Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10 55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11 05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8 50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9 05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9 09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7 05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „	z Zwierzyńca	
5 00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2 34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6 11	„ „ „ „ „	przystanku	
8 00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Stacya	Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6 20	„ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8 41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8 55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8 18	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5 50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6 05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10 16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10 22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-22-)
8 30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·20	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*